

Dzisiejszy dzień jest dla kibiców Romy gwoździem do trumny w sezonie naznaczonym fatalną grą, wieloma blamażami i co bardzo prawdopodobne, brakiem awansu do przyszłorocznej Ligi Mistrzów. Z klubem żegna się Daniele De Rossi, któremu nie zdecydowano się przedłużyć umowy i zakończenie relacji, jeśli przeanalizować słowa kapitana Giallorossich, jest dosyć gorzkie. Oto najważniejsze słowa z dzisiejszej konferencji prasowej, ostatniej w roli piłkarza Romy.

Konferencję rozpoczął CEO Romy, Guido Fienga:

- Witam wszystkich, dziękuję, że tu jesteście. Zaprośmy was by zakomunikować, że wczoraj spotkaliśmy się z Daniele i zakomunikowaliśmy mu decyzję klubu o nie przedłużaniu piłkarskiego kontraktu w przyszłym sezonie. Długo rozmawialiśmy i wyraziłem pod adresem Daniele pragnienie posiadania go w sztabie klubu, aby kontynuował karierę wewnątrz Romy. Osobiście i w pewnym sensie egoistycznie miałem nadzieję i nadal mam, że Daniele chce przyjąć ideę pozostania blisko mnie. Jestem przekonany, że Daniele skorzysta z tego rodzaju szansy gdy uzna to za stosowne, gdyż propozycja jest cały czas aktualna. Daniele wyraził inne idee, ale nie chce wchodzić w szczegóły, gdyż szanujemy je tak jak i on szanuje nasze.

Potem padały pytania pod adresem De Rosiego:

Co pomyślałeś wczoraj gdy tobie to zakomunikowano?

- Powiedziano mi o tym wczoraj, ale mam 36 lat i nie jestem głupkiem. Żyłem w świecie piłki, wiedziałem o tym: jeśli nikt nie dzwoni do ciebie przez rok czy przez 10 miesięcy, aby stawiać hipotezy odnośnie nowego kontraktu, to kierunek jest właśnie ten. Zawsze mówiłem mało, również w tym sezonie, trochę dlatego, że tego nie lubię i trochę dlatego, że nie mam nic do powiedzenia i nie chciałem tworzyć hałasu, który mógłby rozproszyć drużynę, kibiców i wszystkich.

Nie byłoby właściwym gdybyś to ty zdecydował kiedy i jak zakończyć karierę?

- To trochę tak jak stało się z Del Piero... Zawsze mówiłem o tym również Tottiemu, nie mogę zmienić teraz swojego myślenia i myślę tak samo również o Del Piero. Nie zgadzam się z tym, klub musi decydować czy możesz grać czy nie. Możemy dyskutować przez 10 godzin o fakcie, że według mnie mógłbym być nadal ważny dla drużyny, również rozgrywając 5, 10, 20 meczów, myślę, że jestem dla nich ważny w szatni. Decyzje musi jednak podejmować klub, gdyż mógłbym zdecydować kiedy chcę zakończyć karierę, każdego 12 maja mogę mówić, że chcę grać w kolejnym sezonie, ale ktoś musi postawić kropkę. Nie żałuję tego, ale faktu, że mało rozmawialiśmy w tym sezonie, sposobu jak do tego doszło, trochę mi przykro. Dystans powoduje czasami tego rodzaju nieporozumienia i mam nadzieję, że klub się w tym poprawi, gdyż jestem kibicem Romy. Klub decyduje kto gra, trener decyduje kogo chce, nie mogę chcieć inaczej.

Dostrzegam dystans między kierownictwem i graczem. Spodziewałeś się tego?

- Starłem się przygotować do tego mentalnie, nie wyobrażając sobie jak to będzie wyglądać. Nie byłbym szczęśliwy nawet gdybym ja o tym zdecydował, gdyż to moja praca, mam to w środku, to mój dom. Przeszedłem po raz pierwszy przez tę bramę gdy miałem 11 lat, mój samochód jedzie tutaj rano sam, to automatyczne, ciężko będzie już tego nie robić. Ja chcę grać, oni nie chcą, jest dystans, istnieją różnice poglądów, to nieuniknione. Nie mam pretensji do Fiengi czy Massary, być może pewnego dnia porozmawiam z prezydentem czy Franco Baldinim, nie mam z tym problemów. Wyobrażałem siebie kalekiego, który prosi o zakończenie kariery, a ich, którzy proszą mnie, abym grał dalej, ale tak się nie stało, muszę to zaakceptować. On mówi, że już jestem dobrym menadżerem, ale ja takiemu graczowi jak ja odnowiłbym kontrakt, gdyż jestem przekonany, że mogę dać dużo na poziomie technicznym. W tym sezonie, poza kontuzjami, grałem całkiem dobrze, rozwiązywałem problemy w szatni i nie myślę, że je tworzyłem. Gdybym był dobrym menadżerem, odnowiłbym moją umowę.

Autor: abruzzo